Cena 1 zł

Głos Wielkopolski

Rok I — Poznań, poniedziałek, 22 października 1945 r. — Nr 236

Chrońmy się przed dalszymi stratami

Wyszliśmy z wojny jako kraj najbardziej bodaj zniszczony i zubożały. Ze zdewastowanym przemysłem, z gospodarką rolną pozbawioną narzędzi pracy, z miastami jak Poznań, Gdańsk, Grudziądz i wiele większych i mniejszych miast na zachodzie, nie będącymi w stanie pomieścić stale wzrastających rzesz swych mieszkańców. Ze stolicą, która prawie w całości padła ofiarą niemieckiego barbarzyństwa. —Trzeba będzie wielu lat wytrwałej i systematycznej pracy, by powstałe szczerby wyrównać. — Wprowadzenie przymusu pracy, umiejętnie wykorzystane, rozwiąże trudności, wypływające z braku sił roboczych. Otwartą jednak pozostaje kwestia środków finansowych, potrzebnych na cele odbudowy. Winno je mobilizować społeczeństwo; należy szukać pomocy z zewnątrz, zwłaszcza u naszych rodaków w Stanach Zjednoczonych i w Ameryce Południowej. — W pierwszej jednak fazie główny ciężar wydatków poniesie Skarb Państwa.

Zdajemy sobie sprawę, że fundusze przeznaczane przez państwo na cele odbudowy są i nadal będą ograniczone. Wymagają tego ogólne względy polityki finansowej kraju. Zbyt gwałtowna emisja banknotów niewątpliwie odbiłaby się ujemnie na całokształcie życia gospodarczego. Z tym większym więc naciskiem podkreślać należy konieczność jak najprodukty wniejszego zużytkowania sum, jakie państwo na odbudowę naszych miast może wyasygnować.

Pierwsza faza odbudowy winna — naszym zdaniem — mieć charakter zabezpieczający. W grę wchodzi nie wydźwignięcie z gruzów tego, co zostało bezpowrotnie zniszczone, lecz ratowanie przed dalszym zniszczeniem wartości, które jeszcze dadzą się uratować. — Otóż wydaje się nam, że przy rozdziale kredytów na odbudowę między paszczególne ośrodki ten moment zasadniczy nie dość skrupulatnie brany jest pod uwagę. — Nie ulega wątpliwości, że w Poznaniu, gdzie w wielu wypadkach zniszczenie poszczególnych obiektów nie przekracza 10%, skutki zimy będą daleko groźniejsze, aniżeli w Warszawie, co do której wszyscy — nie wyłączając przedstawicieli dyplomatycznych i korespondentów pism zagranicznych — zgodnie stwierdzają, że jest najbardziej zniszczonym miastem świata. Terror hitlerowski szalał tam z metodycznym okrucieństwem paląc to, co pozostało po długich dniach rozpaczliwej walki. — Śnieg czy słota nie zaszkodzą obiektom, nadającym się już tylko do rozbiórki. — Oczywista, musimy odbudować stolicę, drogą sercu każdego Polaka, ale sądzimy, że wobec ogromu zniszczeń obowiązkiem naszym jest w pierwszym rzędzie chronić się przed dalszymi stratami. I dlatego stosunek w rozdziale kredytów na odbudowę Poznania i Warszawy, wyrażający się dotychczas w najlepszym wypadku relacją 1 : 100 winien ulec zmianie.

Prawda, że i w Poznaniu Niemcy, uciekając przed naporem armii radzieckiej, spalili kompletnie wiele domów. — W większości jednak budynków szkody ograniczają się do paru wyrw od pocisków artyleryjskich, do zniszczenia dachu, z którego pospadały dachówki — dachy poznańskie w odróżnieniu od innych wielkich miast Polski kryte są w bardzo znacznym odsetku dachówką — do różnych, stosunkowo nieznacznych i łatwych do naprawy uszkodzeń.

Nienaprawienie tych szkód narazi nas w okresie zimowym na dalsze miliardowe straty. Naprawa natomiast zapewni schronienie tysiącom mieszkańców, dziś gnieżdżącym się kątem i na próżno wyczekującym na przydzielenie im przysłowiowego dachu nad głową.

W Warszawie bawiła ostatnio delegacja z ramienia zarządu miejskiego Poznania. Przedstawiła ona czynnikom decydującym postulaty w zakresie kredytów na odbudowę, wyrażające się na trzeci kwartał br. kwotą 120 milionów złotych. Sądzić należy, że zostaną one uwzględnione, tym bardziej, że dotychczasowe osiągnięcia poznańskiego wydziału budowlanego stanowią przekonywujący dowód, że kredyty zużyte będą jak najbardziej celowo.

Wskazanym jest również rozszerzenie ram kredytów budowlanych dla osób prywatnych. Obecny kredyt w wysokości 35 milionów okazał się niewystarczający. Jest to kredyt zwrotny i oprocentowany, nie stanowi więc specjalnego obciążenia dla państwa. — Punktem wyjściowym polityki kredytowej musi być sprawa zabezpieczenia majątku narodowego przed dalszym uszczupleniem. W tej mierze inicjatywa właściciela nieruchomości, nie zawsze — zwłaszcza u nas — posiadającego wystarczający kapitał na przeprowadzenie koniecznych robót, stanowić może czynnik pozytywny, który należało by w pełni wyzyskać.

JB

Polskie łodzie podwodne oraz „Dar Pomorza" wracają do kraju

Sztokholm, (PAP). Przewodniczący Misji Morskiej delegowany do przyjęcia okrętów „Sęp" i „Ryś" od władz szwedzkich, komandor dypl. Jerzy Kłosowski, udzielił przedstawicielowi PAP wyjaśnień w sprawie powrotu tych okrętów do kraju.

Łodzie te opuściły Gdynię w chwili wybuchu wojny w 1939 r. i brały udział w walkach na Bałtyku. Nie wspierane przez lotnictwo i marynarkę miały bardzo trudne zadanie. Jedna z nich (Sęp) była atakowana przez samoloty niemieckie i została uszkodzona. Z chwilą kiedy stało się jasnym, że o powrocie do portu macierzystego nie ma mowy, łodzie postanowiły przedostać się do Szwecji poprzez sieć niemieckich okrętów, patrolujących na Bałtyku. Przedsięwzięcie to udało się i polskie łodzie podwodne oddały się do internowania komendantowi twierdzy pod Sztokholmem. „Dar Pomorza" który powrócił właśnie z dorocznej podróży szkolnej do Gdyni, z chwilą wybuchu wojny zboczył z drogi i zawinął do portu w Sztokholmie, zręcznie omijając niemieckie okręty wojenne. Szwedzkie władze wojskowe odniosły się do załóg internowanych polskich okrętów wojennych z wielką kurtuazją. Szczególną życzliwością dla Polaków wyróżnili się: szef oddziału marynarki wojennej w Min. Obrony Narodowej, kontradmirał Giron, dowódca arsenału w Sztokholmie, wiceadmirał Aixsiminsson oraz oficer łącznikowy, kap. Van Derburg. Załoga „Daru Pomorza", który jako okręt szkolny marynarki handlowej nie był internowany, zdołała przedostać się w latach 1939—40 do Francji, a potem do Anglii, gdzie brała udział w różnych kampaniach. Sam statek pozostał na opiece 4-ch ludzi, którzy z niezwykłą ofiarnością wywiązali się ze swego zadania. Ich staraniu zawdzięczać należy, że statek został zachowany w dobrym stanie: Ludźmi tymi, którzy obecnie wracają do kraju są: bosman pokładowy Grzelak, radiotelegrafista Kwiatkowski, kierownik maszyn Sobieraj i mechanik z motorówki „Batory" Kazimierczak. Załogi łodzi podwodnych zostały internowane w obozie w Marienfred pod Sztokholmem przy czym komendantem obozu został komandor ppor. Salamon, dowódca łodzi podwodnej „Sęp". Przeważna część załogi łodzi podwodnych wraz z ppor. Salamonem wraca do kraju. Pozostają tu tylko ci, którzy zawarli małżeństwa ze Szwedkami.

Po zakończeniu wojny i uznaniu Rządu Jedności Narodowej przez Szwecję stała się aktualną sprawa przejęcia okrętów oraz „Daru Pomorza" przez władze polskiej marynarki wojennej. Rząd wydelegował do przejęcia polskich okrętów misję morską pod przewodnictwem komandora dypl. Jerzego Kłosowskiego. W skład misji wchodzą: zastępca przewodniczącego komandor Aleksander Józef Urbanowicz, oraz dowódca dywizjonu łodzi podwodnych komandor Aleksander Mohuczy. Komisja zastała polskie łodzie wojenne w dobrym stanie. Zadanie misji polegało przede wszystkim na doprowadzeniu łodzi podwodnych do Gdyni.

W związku z powrotem do kraju nadano wszystkim podoficerom i marynarzom łodzi podwodnej stopnie wojskowe, na jakie zasłużyli swoją pracą i kwalifikacjami zawodowymi. Była to właściwie weryfikacja, albowiem niektórzy z marynarzy i podoficerów nie byli awansowani od 10-ciu lat. Naczelny Wódz, Marszałek Żymierski, zapowiedział dalsze awanse i odznaczenia po przybyciu do Gdyni. Władze szwedzkie udzieliły misji daleko idącej pomocy. W uznaniu zasług położonych wobec załogi i okrętów polskich nastąpi przed odpłynięciem odznaczenie 11 szwedzkich oficerów i 3 podoficerów orderem „Polonia Restituta".

Konferencja ministrów oświaty narodów zjednoczonych

Warszawa, 21. 10. (PAP). — Biuro Prasowe Prezydium Rady Ministrów komunikuje:

Na posiedzeniu w dniu 18 bm. Rada Ministrów postanowiła przyjąć zaproszenie Rządu Wielkiej Brytanii na konferencję Ministrów Oświaty Narodów Zjednoczonych, która ma się rozpocząć w Londynie w dniu 1 listopada br.

Na konferencję uda się z ramienia Polski minister oświaty Czesław Wycech. Towarzyszyć mu będą w charakterze doradców: wiceminister oświaty — Władysław Bieńkowski, dyrektor Biura Badań i Statystyki — Marian Falski, dyr. Dep. w Min. Oświaty — Wacław Schauer, przedstawiciel Zw. Nauczycielstwa Polskiego — Stanisław Gałązka, przedstawiciel Min. Kultury i Sztuki — Krzysztof Kott, profesor Uniwersytetu im. Curie-Skłodowskiej — Mikołaj Olkiewicz, przewodniczący Komisji Oświatowej K. R. N. — Stefan Żółkiewski i rzeczoznawca anglistyki — Klara Jastroch.

Wizyta przedstawiciela R. P. w Brukseli

Bruksela, 21. 10. (PAP). — Ob. Maksymilian Bartz, chargè d'affaires Rzeczypospolitej w Brukseli, złożył oficjalną wizytę Min. Spraw Zagranicznych Spaasowi. Rozmowa była utrzymana w tonie tradycyjnej przyjaźni polsko-belgijskiej. W najbliższych dniach ob. Bartz złoży wizytę Min. Spraw Zagranicznych Luxemburga, gdzie również jest akredytowany.

Transport repatriantów ze Szwecji

Gdynia, 21. 10. (PAP). — Do Gdyni przybył na statku „Kronprinzessin Ingrid" piąty transport polskich repatriantów ze Szwecji, w liczbie 285 osób. Większość pasażerów stanowią warszawianki, wywiezione przez Niemców do Ravensbrueck, częściowo też do Bergen Belsen. Spośród tysiąca osób wywiezionych z Warszawy do Bergen-Belsen pozostało przy życiu 400, 600 zmarło w obozie na tyfus.

Pomoc ZSRR dla Polski w walce z epidemiami

Warszawa, 21. 10. (PAP). Z Moskwy powrócił delegat Ministerstwa Zdrowia, dyr. Departamentu i zastępca naczelnego nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemiami dr Klinberg, który bawił tam w sprawie dostaw szczepionek, surowic i leków. Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się płk. dr. Jankielewicza, dyr. Centralnego Instytutu Epidemiologii i Mikrobiologii w Moskwie, duża ilość leków i szczepionek, wśród których są tak cenne preparaty jak penicillina, 100 tys. porcji szczepionek przeciw tyfusowi plamistemu, 25 milionów jednostek surowicy dyfterytowej, 500 l pontowakcyny, 300 tys. tabelek przeciw dyzenterii, 400 kg sulfidyny, 200 kg disulfanu oraz 100 kg bizmutu została już zmagazynowana w naszej ambasadzie w Moskwie i czeka na transport do Polski.

Jubileusz Uniwersytetu Uralskiego

Moskwa, 21. 10. (PAP). Uralski Uniwersytet im. Gorkiego obchodzi w tych dniach 25-tą rocznicę swego założenia. Otwarcie Uniwersytetu nastąpiło w r. 1920. Uczelnia posiada w archiwum dokument założeniowy z podpisem Lenina.

Plebiscyt w mongolskiej republice ludowej

Moskwa, 21. 10. (PAP). — Agencja TASS donosi, że w dniu 20 bm. odbył się plebiscyt mieszkańców mongolskiej republiki ludowej w sprawie niepodległości republiki. Prawo głosowania mieli wszyscy obywatele powyżej 18 roku życia. Wiadomość o plebiscycie została przyjęta z wielką radością przez mieszkańców, którzy na wiecach wyrażali swoje zadowolenie, że mogą otrzymać niepodległość.

Kat z Oświęcimia ujęty

Koszalin, 21. 10. (PAP). — W okolicach Oświęcimia został ujęty jeden z katów obozu w Oświęcimiu Otto Denzin. Zbrodniarz hitlerowski stanie niebawem przed Specjalnym Sądem Karnym.

Potrzebujesz rąk do pracy? Zatrudnij zdemobilizowanego żołnierza!

Posiedzenia poselskich komisyj K. R. N.

Warszawa, 21. 10. (PAP). Biuro prezydialne Krajowej Rady Narod. zawiadamia, że posiedzenia poselskich komisyj Krajowej Rady Narodowej odbędą się w salach domu poselskiego, ul. Wiejska 4 wg. następującego planu: we wtorek, dnia 23 października rb. o godz. 10-ej rano — 1. Komisja repatriacyjno-osadnicza, 2. Komisja oświatowa, 3. Komisja skarbowo-budżetowa.

W środę, dnia 24 października br. o godz. 10-ej rano: Komisja odbudowy.

W czwartek, dnia 25 października br. o godz. 10-ej rano: 1. Komisja propagandowa, 2. Komisja prawnicza i regulaminowa.

W piątek, dnia 26 października br. o godz. 10-ej rano: 1. Komisja organizacyjno-samorządowa, 2. Komisja przemysłowa.

Połączenie telefoniczne z Czechosłowacją

Warszawa, 21. 10. (PAP). — W myśl podpisanej w Bratysławie umowy o nawiązaniu połączenia telefonicznego i telegraficznego z Czechosłowacją zostanie uruchomione do końca bm. połączenie Katowice—Morawska Ostrawa, Katowice—Praga, Katowice—Cieszyn oraz Warszawa—Praga. Równocześnie uruchomione zostanie połączenie dalekopisowe Praga—Warszawa i Katowice—Morawska Ostrawa.

Walczmy z plagą bandytyzmu

Dzięki uchwalonej przez Krajową Radę Narodową amnestii, bardzo szerokiej, bo obejmującej wszystkich „ludzi lasu" za wyjątkiem tych, którzy zhańbili się rozlewem krwi bratniej — ujawniły się te jednostki i oddziały z dawnej A. K., które za cel konspiracji uważały walkę z odwiecznym wrogiem germańskim. Odcięcie od źródeł informacyjnych, ciasnota horyzontów myślowych niektórych dowódców i brak orientacji politycznej wpłynęły na pewne opóźnienia w akcji dekonspirowania się. Tym niemniej obecnie — po opublikowaniu deklaracyj, wzywających do ujawniania się przez wszystkie okręgowe dowództwa b. członków A. K. pozostających w konspiracji — proces powrotu do normalnego życia ludzi, zdolnych do pracy pozytywnej, uznać należy za zakończony.

W lesie pozostali jedynie zawodowi „rycerze majchra", specjaliści od „mokrej roboty", których sam wyraz praca napawa wstrętem. Ludzie, którzy przystąpili do konspiracji nie po to, by współdziałać w wypędzeniu hitlerowskiego najeźdźcy z ziem polskich, ale, by pod płaszczykiem pięknych haseł grabić dobytek współobywateli. Ludzie, którzy w konspiracji widzieli doskonałą sposobność, by mniej lub więcej bezkarnie uprawiać swe złodziejskie czy bandyckie rzemiosło.

W tych zawodowych opryszkach reakcja widzi ostatniego swego sprzymierzeńca w walce przeciw utrwaleniu się demokracji w Polsce, który ma jej pomagać w sabotowaniu posunięć gospodarczych Rządu Jedności Narodowej i przeciwdziałać pełnej realizacji reform społecznych, godzących w materialne podstawy reakcji.

W województwie naszym w powiatach kaliskim, konińskim, ostrowskim, kępińskim i krotoszyńskim pojawiły się ostatnio bandy, przepędzone przez ludność województw nadwiślańskich. Napadają one na poszczególne gospodarstwa chłopskie, posterunki milicji, urzędy gminne. M. in. w Przybysławicach, wiosce powiatu ostrowskiego, banda, złożona z około 20 osobników, której herszt nosi kryptonim „Błysk", napadła na gospodarza Nowaka, obrabowała go i pobiła do utraty przytomności. Hersztowi nie podobało się, że Nowak po wyzwoleniu ziem naszych spod jarzma hitlerowskiego objął poniemieckie gospodarstwo i prowadził je w sposób sumienny, składając punktualnie świadczenia rzeczowe. — Reakcyjni chlebodawcy bandytów żądają od nich przeszkadzania w składaniu świadczeń rzeczowych. Zależy im — rzecz prosta — na dezorganizacji życia gospodarczego kraju. Chcą w ten sposób wykazać, że tylko „panowie dziedzice" potrafią wyżywić miasta. Toteż bandy niszczą po gminach i gromadach akta rozdziału świadczeń rzeczowych i próbują krwawym terrorem odwodzić chłopów od wypełnienia ich kardynalnego obowiązku wobec społeczeństwa i państwa. Władze bezpieczeństwa nie przypatrują się naturalnie biernie wrażej działalności. W czasie ostatnio przeprowadzonych obław ujęto członków kilku band. **Podkreślić należy, że nie było wśród nich ani jednego Wielkopolanina.** Społeczeństwo nasze zbyt jest patriotyczne, by nie zdawało sobie sprawy ze szkodliwości bandyckiej działalności.

Wielkopolska stanowi dla band etap przejściowy. **Celem zasadniczym jest przedostanie się na ziemie zachodnie, gdzie mają przeciwdziałać normalnemu zaludnieniu i zagospodarowaniu tych terenów, od których Raczkiewicz, Arciszewski i inni ich chlebodawcy publicznie się odżegnywali. Trzeba więc, by chłop nasz współdziałał z władzami i uniemożliwił przestępczym elementom przejście przez Wielkopolskę.** O każdym fakcie pojawienia się w okolicy typów podejrzanych należy niezwłocznie informować posterunki milicji i bezpieczeństwa.

Uczeni zwalczają śmierć

Równocześnie z pracami wynalazców, dniem i nocą konstruujących najwymyślniejsze narzędzia i machiny niosące ludzkości śmierć i zagładę — w cichych gabinetach i jasnych laboratoriach lecznic, zakładów naukowych i szpitali — nieprzerwanie trwa żmudna i ofiarna praca nad wynalezieniem nowych metod zwalczania cierpień ludzkich, nad stworzeniem nowych środków, które ratować będą życie ludzkie i odsuwać na dalszy czas nieuchronne widmo śmierci. Ta praca trwa i wre wszędzie, gdzie tylko cywilizacja i kultura znajduje na świecie swe siedliska. Nie brak również i nam wybitnych uczonych i doskonałych lekarzy, oddających się z całym zaparciem badaniom naukowym. Z pracami tych obywateli możemy zapoznać się na zebraniach naukowych, które organizowane są we wszystkich większych miastach polskich.

Pierwsze takie zebranie naukowe Poznańskiego Towarzystwa Lekarskiego odbyło się w ubiegły piątek w sali wykładowej Kliniki Dermatologicznej U. P. w Szpitalu Miejskim, na którym lekarze miejscowi dzielili się między sobą dokonanymi spostrzeżeniami na najciekawszych wypadkach chorobowych, omawiali sposoby leczeń i środki służące najradykalniejszemu zwalczaniu chorób.

Niezwykle ciekawe szczegóły leczenia chorego penicillina — podał zebranym dr Łabędziński. Kilka dni temu podawaliśmy pierwsze wiadomości o odkryciu tego cudownego środka leczniczego. Penicillina (Ben Venue Penicillin Sodium) jest lekkim proszkiem pomarańczowej barwy, przechowywanym w małych buteleczkach. Odkryta została w Ameryce. Z transportami U. N. R. R. A. przybyły pewne ilości tego niezwykłego lekarstwa do Polski i w szczupłych na razie przydziałach rozdzielone zostały między najróżniejsze lecznice, zakłady i szpitale. Nazwa proszku pochodzi od łacińskiej nazwy pewnego grzybka, penicillum, sztucznie hodowanego. Preparat wyprodukowany z tego grzybka posiada cudowne właściwości lecznicze i działa niszczycielsko na najróżniejsze drobnoustroje, atakujące organizm ludzki. Penicillina jest szczególnie pomocną przy leczeniu chorych na zakażenie krwi, zapalenie płuc, dyfteryt, rzeżączkę i kiłę, a więc na choroby ciężkie i przewlekłe, wymagające długiego i uciążliwego leczenia. Penicillina nie zabija bakteryj, lecz uniemożliwia ich rozradzanie się i dzielenie. Wstrzykuje się ją dożylnie lub domięśniowo, niejednokrotnie wprost w chory organ i to w odstępach trzygodzinnych. Działanie preparatu jest radykalne. Gdy dawniej osoby zarażone np. rzeżączką leczyły się kilka tygodni lub nawet miesięcy — dzisiaj przy zastosowaniu Penicilliny wyleczone są w ciągu dwunastu zaledwie godzin. Dzięki Penicillinie w ostatniej wojnie uratowano życie dziesiątkom żołnierzy amerykańskich, angielskich i radzieckich.

W ożywionej dyskusji wypowiadali swe uwagi i spostrzeżenia liczni lekarze z pułk. prof. dr. Kucharskim na czele. Penicillina dokonuje w sposobach leczenia ogromnego przewrotu, a możliwość szerokiego jej zastosowania wpłynie bardzo poważnie na zmniejszenie się śmiertelności osób zapadających na choroby, spowodowane przez niszczycielską działalność drobnoustrojów.

Bardzo ciekawy referat wygłosił na zebraniu naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej dr Józef Jankowiak n. t.: „Mechanizm działania zabiegów fizjoterapeutycznych na ustrój". Prelegent zapoznał zgromadzonych ze sposobami leczenia chorych organizmów za pomocą fizjoterapii. Jest to jedna z najmłodszych dziedzin wiedzy lekarskiej, polegająca na leczeniu chorych nie za pomocą lekarstw, zastrzyków itp., lecz na stosowaniu środków naturalnych: wody, słońca, powietrza, ciepła, zimna, elektryczności i radu. Istotą działania jest tutaj drażnienie lub inaczej mówiąc pobudzanie skóry ludzkiej, która dzięki bodźcom lub bezpośredniej łączności z żywiołami lub siłami zewnętrznymi — powoduje przemiany w organiźmie, wpływające na zwalczanie choroby. Nieumiejętnie stosowane sposoby fizjoterapeutycznego leczenia mogą spowodować oczywiście niebezpieczne zaburzenia. W obecnych czasach fizjoterapia wkracza triumfalnie w mury lecznic, sanatoriów i szpitali, znajdując raz rozleglejszy zakres zastosowania. Fizjoterapia i dietetyka coraz bardziej wypierają dotychczasowe metody farmakologiczne. Uczeni lekarze stwierdzili, że dotychczasowe sposoby stosowania lekarstw, zastrzyków, maści czy pigułek bynajmniej nie przynoszą pożądanych rezultatów i stąd zainteresowania świata lekarskiego idą obecnie ku skuteczniejszym sposobom fizjoterapeutycznym.

Referat dr. Jankowiaka wywołał dyskusję, w której zabierali głos liczni lekarze.

W końcu zebrania dr Słonimski poruszył niezwykle aktualną obecnie kwestię zwalczania chorób wenerycznych. W krótkim, lecz przekonywującym przemówieniu prelegent wskazał na konieczność docierania do źródeł chorób. Aby uniemożliwić rozszerzanie się chorób wenerycznych nie wystarcza leczyć dotkniętych chorobą, lecz trzeba również znaleźć te osoby, od których schorzenie przeszło. Tajemnica lekarska jest gwarancją dostateczną, by zaufać doktorom, pragnącym tylko dobra unieszczęśliwionych jednostek. Zwalczanie chorób wenerycznych leży w interesie państwa. Przykłady zaczerpnięte z dziejów i życia społecznego wskazują, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi narodowi, gdy zaniedba on walki z chorobami, które niszczą energię, wolę i umysł jednostek, niejednokrotnie postawionych na wysokim szczeblu w hierarchii społecznej.

Pierwsze zebranie naukowe Poznańskiego Towarzystwa Lekarskiego wykazało, że świat lekarski w Poznaniu doskonale zna swoje cele i dąży do konsolidacji swych sił, do zaznajomienia się z najnowocześniejszymi zdobyczami wiedzy i do wykorzystania tych wiadomości dla dobra społeczeństwa.

Tadeusz Pasikowski

Czy słuszny jest system dwuczłonowej taryfy za prąd?

W związku z zamieszczonym przez nas sprawozdaniem z obrad Woj. Rady Narodowej w sprawie dodatkowych opłat, jakie zamierza wprowadzić Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Poznańskiego, które oprócz normalnej opłaty za zużycie energii w kwh ustaliło dodatkową stałą opłatę miesięczną od każdej izby w wysokości 10 zł, Zjednoczenie nadesłało nam następujące pismo:

„1. Taryfa okręgowa za energię elektryczną, obowiązująca na terenie okręgu poznańskiego, została uzgodniona i zatwierdzona przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów i została opracowana według zasad obowiązujących na terenie całego Państwa.

2. Taryfa jako całość pokrywa zaledwie koszty własne produkcji i rozdziału energii elektrycznej i nie uwzględnia normalnego oprocentowania kapitałów zainwestowanych w zakładach elektrycznych oraz amortyzacji urządzeń tychże zakładów.

3. Taryfa obecnie obowiązująca jest zaledwie pięciokrotnie wyższa od przeciętnych opłat na naszym terenie sprzed 1939 roku, pomimo, że koszty produkcji energii elektrycznej w stosunku do przedwojennych cen robocizny, węgla, smarów itp. materiałów wzrosły wielokrotnie wyżej.

4. Niewielka nadwyżka uzyskiwana przy obecnej taryfie przypada głównie gminom miejskim, które w ten sposób mają możność częściowego pokrywania swoich budżetów.

5. Zjednoczenie Energetyczne, które jest instytucją państwową o wyższej użyteczności publicznej, z tytułu nadzoru technicznego i gospodarczego nie pobiera absolutnie żadnych opłat od zakładów elektrycznych samorządowych, które nie znajdują się w zarządzie Zjednoczenia.

6. Zastosowanie na terenie całego Państwa systemu taryfy dwuczłonowej, tzn. stałej opłaty miesięcznej od izb, mocy silników i ilości hektarów użytkowej ziemi przy gospodarstwach rolnych oraz ilości punktów świetlnych dla pomieszczeń nie dających charakteru lokali mieszkalnych, nie jest żadną nowością, a jest najbardziej demokratycznym i sprawiedliwym z punktu widzenia gospodarczego sposobem sprzedaży energii elektrycznej. Słusznym jest, aby konsumenci energii elektrycznej brali chociażby minimalny udział w kosztach stałych zakładów elektrycznych, które stawiają im do dyspozycji energię elektryczną przez cały rok. Identyczny sposób jest zastosowany w opłatach za używanie telefonów, gdzie niezależnie za ilość przeprowadzonych rozmów, obowiązuje stała opłata miesięczna bez względu na to, ile dany abonent przeprowadził rozmów.

7. Obecna taryfa okręgowa nie została obciążona kosztami jakichkolwiek inwestycyj związanych z odbudową zniszczonych zakładów elektrycznych, względnie budową nowych zakładów.

8. Dotychczasowe doświadczenie w terenie oraz wszystkie rzeczowe spostrzeżenia i propozycje ze strony czynników społecznych i gospodarczych zostaną uwzględnione przy przeprowadzaniu obecnie rewizji taryf."

Ze swej strony stwierdzamy, że przytoczone wyjaśnienia nie zdołały nas przekonać o słuszności pobierania dodatkowych opłat za możliwość używania prądu. Uchwała W. R. N. stanowczo sprzeciwiająca się dodatkowej opłacie i wnosząca o cofnięcie zarządzenia, wyraża ogólny pogląd społeczeństwa. Taryfa dwuczłonowa jest innowacją dotychczas u nas niestosowaną. U niektórych odbiorców prądu podwoi ona niemal opłaty, ponoszone z tytułu używania elektryki, gdyż nie jest zależna od stosowanej przez nich oszczędności. Odbiorca, którego możność płatnicza w dzisiejszych warunkach jest ograniczona ze względu na wysokość pobieranego wynagrodzenia za pracę, będzie musiał zatem zużywać jeszcze mniej prądu lub wogóle zaprzestać używania, co bynajmniej nie wpłynie na rozwój elektryfikacji i nie przyczyni się do odrobienia zaległości, jakie posiadamy w tej dziedzinie. Świat pracy chętnie ponosi dzisiaj znaczne ciężary, gdyż zdaje sobie sprawę, że podwyższenie płac przyniosłoby wyścig cen, a w rezultacie nieuchronną inflację. I z tego powodu kieszeń pracownika nie może być obciążona dodatkowymi zobowiązaniami w chwili, gdy Rząd dąży do zmniejszenia wygórowanych cen, stosowanych przez producenta w stosunku do konsumenta.

(j. t.)

Dzikie wybryki

W ostatnich dniach przy ul. Bł. Winklera, Cybulskiego i alei Hetmańskiej dokonano kradzieży żarówek z elektrycznych lamp ulicznych. Z uwagi na trudności, z jakimi Zakłady Miejskie muszą walczyć przy oświetlaniu ulic naszego miasta, wybryki tego rodzaju należy jak najsurowiej potępić, a w wypadku przychwycenia sprawców zawiadomić Dyrekcję Zakładów Siły, Światła i Wody stoł. miasta Poznania, Grobla 15 lub najbliższy posterunek Milicji Obywatelskiej.

Dzielni pracownicy Poznania

W ub. sobotę odbyła się w sali królewskiej ratusza niecodzienna uroczystość. Przy licznym współudziale przedstawicieli stronnictw politycznych, związków zawodowych, Miejskiej Rady Narodowej oraz prasy, prezydent miasta ob. Sroka wręczył 222 pracownikom miejskim, będącym w służbie ponad 25 lat, dyplomy honorowe i upominki. W swej mowie stwierdził ob. Prezydent, że praca jest podstawą bytu ludzkiego, życia socjalnego i kulturalnego i że tej pracy właśnie miasto nasze zawdzięcza swoje szybkie powstanie z gruzów i zniszczenia, pomimo wątpliwości wielu pesymistów, którym się zdawało, że Poznań nigdy nie ożyje. Spontaniczny odruch całego społeczeństwa poznańskiego, które w pierwszych dniach lutego z całym entuzjazmem rzuciło się do naprawiania zniszczenia, dało wspaniałe rezultaty.

Nawiązując do uroczystości Prezydent stwierdził, że w szeregach tych, którzy najpierwsi do pracy stanęli, byli także zebrani w sali jubilaci. W imieniu Zarządu Miasta Poznania wyraził im słowa uznania i podziękowania oraz serdeczne życzenia, aby ich praca nadal przynosiła miastu pożytek.

W zastępstwie Wojewody przemawiał insp. Skalski, a w imieniu jubilatów — naczelnik wydziału finansowego dyr. Tyrakowski oraz przedstawiciel Zakładów Siły Światła i Wody, ob. Nowacki. Podziękowali oni za życzenia i złożyli przyrzeczenie, że starzy, wypróbowani pracownicy miejscy będą wytrwale stać na straży dobra miasta i demokratycznej Polski.

Pierwsze dyplomy wręczył Prezydent dwom najstarszym weteranom pracy, ogniomistrzom: Stanisławowi Szwarcowi, pełniącemu swą służbę 52 lata, oraz Franciszkowi Junghanowi, zatrudnionemu w Straży Pożarnej 51 lat. Wśród wyróżnionych wiele osób ma poza sobą przeszło 30 lat służby miejskiej.

Oprócz dwóch najstarszych, którzy otrzymali od miasta po 4000 zł jubilaci dostali każdy po 2000 zł. Warto podkreślić, że wszyscy jednomyślnie postanowili dorzucić cegiełkę do odbudowy naszego miasta i z otrzymanej kwoty, każdy zobowiązał się przeznaczyć 100 zł na ten cel.

Lot

Zebrania w dniu 24 października 1945 r.

Towarzystwo Ogródków Działkowych im. Piotra Skargi o godz. 18-tej w sali ob. Trittowej, przy ul. Dębieckiej. Na zebraniu przydzielać się będzie działki na rok 1946.

KRONIKA POZNAŃSKA

Poniedziałek, dnia 22 października 1945 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki — Korduli i Alodii
Kalendarz słowiański — Przybysława

Półtora miliona obiadów dla biednych

Akcja pomocy biednym prowadzona jest w naszym mieście cicho, lecz intensywnie. Jeżeli się woła — to tylko o pomoc społeczeństwa — ale mało mówi się i pisze o tym, ile już uczyniono dla ulżenia doli biednym i potrzebującym. Jest to bez wątpienia znak bezinteresownej i ofiarnej pracy kierowników miejscowych instytucyj charytatywnych, nie goniących za rozgłosem i poklaskiem.

Wojna, lata okupacji, wygnania i ostatnie działania wojenne pozostawiły na nas wszystkich swe piętno. Zbiednieliśmy, i lata upłyną, zanim podniesie się standart życiowy rzesz. Wielu jest między nami takich, którym w przedwojennym okresie powodziło się dobrze — lecz wskutek nieprzewidzianych okoliczności, wskutek chorób i postarzenia, straty rodziny, materialnej ruiny — popadli w nędzę, której sami nie są winni. Nie możemy się od nich odwracać, nie możemy nawet spoglądać na nich oczyma niechęci lub zdawkowej litości. Ci obywatele, najczęściej już starzy, w ciągu całego swego życia dali ze siebie wiele i nie za wszystko otrzymali wynagrodzenie. Są między nimi wszystkie warstwy społeczne. A poza tym — to są przecież Polacy, nasi bracia, nasza krew. Powinnością naszą jest o nich pamiętać.

Ta pamięć przejawi się najlepiej w współpracy z Komitetami Opieki Społecznej, które w Polsce demokratycznej mają ściśle zakreślony plan otaczania opieką: biednych, starych, sieroty, dzieci, chorych... Dzięki Komitetom Opieki Społecznej hamujemy rozrost nędzy, nie dopuszczamy do rozpaczliwego wyciągania rąk na ulicach miast, nie szargamy godności ludzkiej i nie ubliżamy ambicjom jednostek. Po prostu pomagamy innym z myślą, że los może kiedyś obrócić się przeciwko nam i tym nam odpłacić, co przygotowaliśmy sobie sami.

Jak działa Miejski Komitet Opieki Społecznej w Poznaniu — świadczy najlepiej fakt, że w dniu 20 bm. suma rozdanych biednym obiadów przekroczyła liczbę 1 500 000. To już jest cyfra imponująca. Wystarczy przeliczyć ją na zużyte produkty, by stwierdzić, że pomoc okazywana biednym nie jest gołosłowna, lecz realna i ciągła.

Z okazji wydania półtoramilionowego obiadu odbyła się w kuchni ludowej przy ul. Rolnej 1 skromna uroczystość, którą zaszczycili swą obecnością zaproszeni goście z wiceprezydentem miasta ob. Drabowiczem na czele. W przemówieniach podkreślano konieczność i chęć pomocy, trudności obecne i cyframi zadokumentowano wyniki dotychczasowej pracy.

Przemiłym punktem programu był śpiew i deklamacja dzieci z przedszkola miejskiego. W imieniu biednych dwu podopiecznych wyraziło kierownictwu Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej serdeczne podziękowanie za pomoc i starania.

tp.

W teatrach poznańskich:

Teatr Wielki: dziś — teatr nieczynny; jutro, godz. 18-ta „Krakowiacy i górale" (po cenach zniżonych).
Teatr Polski: dziś, godz. 14.30 i 18-ta — „Ziemia oskarża"; jutro, godz. 18-ta — „Matura".
Teatr Nowy: dziś, godz. 18-ta — „Śluby panieńskie"; jutro, godz. 18-ta — „Śluby panieńskie"
Miejski Teatr Marionetek: dziś, godz. 17-ta — „Cudowny kamień"; jutro, godz. 17-ta — „Czerwony kapturek".

W kinach poznańskich:

Apollo: godz. 16, 18 i 20-ta — „Za siedmioma górami"; **Bałtyk:** godz. 16, 18 i 20-ta — „Miasto chłopców"; **Jedność:** godz. 14, 16 i 18, w niedzielę od godz. 12-tej — **„Zoja"**; **Warta:** godz. 15, 17 i 19-ta — **„Zoja"**; **Wolność:** godz. 15, 17 i 19-ta — „Dzisiaj i zawsze".

Dzisiaj „Fontanka w Kukułce"

Klub literacki „Kukułka" występuje dzisiaj z nowym, dziesiątym programem humoru, satyry aktualnej, liryki i piosenki pt. „Fontanka w Kukułce" z gościnnym występem Jadwigi Fontanówny. Udział biorą asy teatru i „Kukułki": Stefan Drewicz i Zenon Laurentowski. Program ten, ze względu na krótki okres pobytu „Fontanki" w naszym mieście grany będzie tylko trzykrotnie: dzisiaj, jutro, 23 bm. i pojutrze, 24 bm.

Wieczory „Kukułki" odbywają się w kawiarni „As", plac Wolności 4, gdzie z góry można zamawiać stoliki. Przedsprzedaż biletów w księgarni L. Ulatowskiego, ul. Mielżyńskiego 20. Początek o godzinie 18.30.

Program audycyj radiowych w dniu 23 bm.

6.50 Dziennik poranny; 7.35 Streszczenie dziennika porannego i „O czym pisze prasa stołeczna"; 8.25 Wiadomości bieżące; 8.30 Rady praktyczne dla słuchaczek; 12.00 Sygnał czasu i artykuł aktualny; 12.10 Dziennik południowy; 12.25 Program z W-wy; 13.50 Koncert Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. M. Giżelskiego z udziałem Antoniego Suskiego (puzon), akompaniuje Hieronim Szperka; 14.55 Wiadomości bieżące; 15.00 Muzyka rosyjska; 15.35 „Kwadrans milicyjny"; 15.50 Artykuł wstępny „Głosu Wielkopolskiego"; 16.00 Program z W-wy; 17.30 Koncert życzeń; 18.00 Wielkopolski dialog regionalny z udziałem ob. ob. Kaczmarka i Skrzypczaka pt.: „Zapomniana dzielnica" — pióra Stanisława Strugarka; 18.15 Pogadanka z okazji „Tygodnia pomocy zdemobilizowanym żołnierzom"; 18.20 Program z W-wy; 19.15 Wiadomości sportowe; 19.25 Wiadomości z Ziem Zachodnich; 19.30 Kącik Związku Młodzieży Demokratycznej; 19.40 Dziennik wieczorny; 20.00 Koncert solistów — VII audycja konkursowa. Wykonawcy: Barbara Ignaszakówna (sopran), Lucyna Skałbaniówna (sopran), Wacław Wronecki (bas), akompaniuje prof. Fr. Łukasiewicz; 20.45 „Surowa przyroda — twardzi ludzie", pogadanka o Kaszubach, w opracowaniu Mieczysława Żydlera; 21.15 Program na dzień następny; 22.00 Skrzynka poszukiwania rodzin; 22.30 Program z W-wy; 22.45 Dalszy ciąg skrzynki poszukiwania rodzin.

Występ „Kukułki" w Zielonej Górze

Klub literacki „Kukułka" z Poznania wystąpi w czwartek, 25 bm., w Zielonej Górze, z wieczorem humoru, satyry aktualnej, liryki i piosenki pt. „Podrzucamy jajka". Wieczór odbędzie się w sali Teatru Miejskiego o godz. 19-tej.

Dyżury aptek poznańskich

Od dnia 20 do 27 bm. pełnią dyżury: dla Łazarza i Górczyna — Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marsz. Focha 47; dla Jeżyc i Sołacza — Apteka im. Mickiewicza, ul. Dąbrowskiego 10; dla Wildy i Dębca — Apteka pod Koroną, ul. Górna Wilda 61; dla Śródmieścia — Apteka pod Złotym Lwem, Stary Rynek 75; dla Śródki i Głównej — Apteka na Śródce, Rynek Śródecki 1.

Dnia 19 października 1945 zmarł po długich, ciężkich cierpieniach, w 20-tym roku życia, nasz najdroższy syn, śp.

Mieczysław Maik

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 23 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej w Głównej.

W ciężkim smutku pogrążeni rodzice.

10541

Potrzebni:

sekretarka dyrekcji
możl. z wyższym wykształceniem handlowym, ekonom. lub tp., biegła w stenografii i pisaniu na maszynie;

kierownik administracji gospodarczej,

kierownik wydziału produkcji
— inżynier wzgl. technolog z długoletnim doświadczeniem w dziale wytwórczości radiotechnicznej; 10132

księgowy, magazynowy i radiotechnicy

Zgłoszenia z życiorysem w 2 egzemplarzach przyjmuje: Polskie Radio — FABRYKA GŁOŚNIKÓW we WRZEŚNI, ul. Dworcowa 2-3

FABRYKA GILZ „SOKÓŁ"
obecnie k553
Łódź, Gdańska nr 111
Telefon 110-14
wznowiła produkcję.

Bławatnik
z długoletnią praktyką na kierowniczym stanowisku, z dobrymi referencjami — przyjmie posadę samodzielnego lub na stanowisko kierownicze — wzgl. w organizowaniu spółdzielni tekstylnej. Oferty „Głos Wielkop." nr 10414.

PKO
Pocztowa Kasa Oszczędności
Centrala w Krakowie
Oddziały:
Bydgoszcz, Gdynia, Katowice, Kraków, Łódź, Poznań, Warszawa.
Obrót czekowy
Obrót oszczędnościowy
Zgłoszenia przyjmują i udzielają informacyj Oddziały PKO i wszystkie urzędy pocztowe.
Każdy Urząd Pocztowy jest zbiornicą PKO
k550

Wytwórnia Dewocjonalii
Bazar Katolicki k538
właśc.: Jadwiga i Mieczysław Kawalek
ŁÓDŹ, Sienkiewicza 49
polecają: książki religijne, obrazy, obrazki, krzyże, korpusy, medaliki, łańcuszki, plakietki, ryngrafy, kropidła, kropielnice (kociołki), puszki, do komunikantów, kielichy, świece, wiązarki i figury. — Prowincja za zaliczeniem.

Reklama współdziała w odbudowie kraju!

Administracja: Ogłoszenia — Wyspiańskiego 10, I Tel. 64-75. Konto PKO V-4499, Bank Społem 8. Kolportaż — Bukowska 3. Tel. 78-64 Konto PKO V-4400. Bank Społem 25.
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godziny 11-tej do 14-tej
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca
Tel. Red. 62-70 (nocne 17-28 i 61-37) — Tel. Dyr. Delegatury 64-75 — Tel. Kolportażu 78-64

Redaguje Kolegium. Wydawca Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha pod Zarządem Państwowym w Poznaniu K—5611